Norwegowie budują kolejny arktyczny wycieczkowiec. Bloki dostarczyła stocznia z Gdańska.

Trwa budowa kolejnego arktycznego wycieczkowca dla Norwegów. Częściowo wyposażone bloki dostarczył Montex Shipyard z Gdańska. W sobotę wyruszyły do Norwegii.
Budowa boków (NB 401) o łącznej wadze 2 500 t została zrealizowana w 6 miesięcy. Po jej zakończeniu, części dziobowa, rufowa oraz elementy nadbudówki przy Wyspie Ostrów w Gdańsku zostały nasunięte na barko-ponton. Zestaw holowany przez holownik Fenja wypłynął do Ulsteinvik do stoczni Kleven Verft, która dokończy budowę wycieczkowca. Na miejsce bloki mają dotrzeć w najbliższą niedzielę.
Arktyczny wycieczkowiec Fridtjof Nansen, wyposażony w rewolucyjny, zasilany bateryjnie hybrydowy układ napędowy, zamówił w czerwcu 2016 norweski armator Hurtigruten. To siostrzana jednostka statku Roald Amundsen, na który również Montex Shipyard wysłał podobne bloki w listopadzie ubiegłego roku. Statek pasażerski będzie miał 140 m długości, 23,6 m szerokości, 5,3 m zanurzenia i 20 889 GT, a na pokład zabierze 530 pasażerów. Wycieczkowiec zaprojektował Rolls-Royce we współpracy z norweską firmą Espen Oino, która zajmuje się projektowaniem jachtów. Jest on przystosowany do obsługi norweskich pasażerów na regularnych trasach, jak i do wypłynięcia na wody strefy polarnej.
Wnętrza jednostki urządzone zostaną bogato i wygodnie, z wykorzystaniem naturalnych skandynawskich materiałów, takich jak granit, dąb, brzoza i wełna. Wszystkie kabiny statku są zewnętrzne, a połowa z nich będzie miała prywatne balkony. W apartamentach typu Aft natomiast na pasażerów czekało będzie prywatne jacuzzi na świeżym powietrzu z przepięknym widokiem.
W centralnym miejscu statku zaplanowano Nansen Science Center – miejsce towarzyskich spotkań, w którym goście oraz członkowie załogi będą rozmawiać o badanych obszarach. To także główna siedziba obecnego na pokładzie zespołu ekspedycyjnego.
Oprócz tego, na pokładzie wycieczkowca pasażerowie znajdą trzy restauracje z menu norweskim i skandynawskim oraz międzynarodowym, elegancki salon Explorer Lounge, dużą siłownię i centrum odnowy biologicznej. Przygotowano dla nich także odkryty basen na rufie i jacuzzi.
Fridtjof Nansen będzie wyposażony również w wiele urządzeń ekspedycyjnych, w tym kajaki, podwodne drony i łodzie wyprawowe dla bezpiecznego badania i cumowania w odległych obszarach.
Wycieczkowiec swoją nazwę zyskał na cześć norweskiego odkrywcy i naukowca, laureata Pokojowej Nagrody Nobla Fridtjofa Nansena. Badacz jako pierwszy przeszedł Grenlandię na nartach biegowych, a podczas Ekspedycji Fram w latach 1893-1896 próbował dotrzeć do geograficznego bieguna północnego.
Fridtjof Nansen ma być gotowy w 2020 r. Jak zapowiada armator, zarówno ten statek, jak i Roald Amundsen, to zupełnie nowa generacja jednostek ekspedycyjnych.
Obecnie Montex Shipyard prowadzi rozmowy handlowe dotyczące budowy bloków o łącznej wadze 3 000 ton na kolejny siostrzany statek.
Montex Shipyard zajmuje się budową jednostek pływających i elementów konstrukcji morskich, montażem i wykonywaniem konstrukcji stalowych, pracami elektro-montażowymi i hydrotechnicznymi, a także tworzeniem konstrukcji offshorowych (elementów wież wiatrowych). Współpracuje z wieloma gdańskimi podmiotami z branży okrętowej, między innymi ze Stocznią Gdańską, Grupą Remontowa, Marine Project oraz z partnerami z Norwegii, Niemiec, Szwecji i Holandii, takimi jak: Kleven Maritime AS, Simek AS oraz Bodewes.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Karstensens inwestuje w Polsce! Nowa stocznia inwestuje w Gdyni.

Duńska stocznia Karstensens Skibsværft A/S poinformowała na swojej stronie o założeniu spółki zależnej o nazwie "Karstensen Shipyard Poland". Jak czytamy w komunikacie, ma być to krok w celu "utrzymania pozycji wiodącego producenta kadłubów dla dużych jednostek rybackich".

Stocznia Karstensen pozyskała od Vistal Offshore nowoczesny zakład produkcyjny przy nabrzeżu Indyjskim w Porcie Gdynia, oddany do eksploatacji w 2013 roku. Jest on dobrze dostosowany do produkcji kadłubów. Zakład produkcyjny składa się z dwóch dobrze wyposażonych, nowoczesnych hal o wymiarach: 200x30x30m oraz 150x30x20m a także z przyległych biur i zaplecza dla personelu. Karstensen przejmie zakład już 1 lipca, na mocy umowy o trzyletniej dzierżawie.
Przygotowania do startu produkcji już się rozpoczęły. Obecnie stocznia Karstensen zatrudnia w Polsce personel składający się 10 osób: inspektorów i inżynierów okrętowych. Według zapewnień, w Polsce powstanie około 200 nowych miejsc pracy. Oficjalny plan zakłada rozpoczęcie produkcji zaraz po starcie dzierżawy hal produkcyjnych. Pierwszym kadłubem który ma zostać wybudowany w Gdyni będzie jednostka # 450 LUNAR BOW. Kadłub ma zostać ukończony wiosną 2019 a następnie przekazany szkockiemu armatorowi Lunar Fishing w styczniu 2020 r.
Jak przekonuje Karstensens Skibsværft: "Ta inwestycja w produkcję kadłubów w Polsce opiera się na sukcesie, jaki stocznia osiągnęła w niszowym obszarze rybackich statków pelagicznych, dostarczając wysokiej jakości, niestandardowe rozwiązania dostosowane do konkretnych potrzeb każdego klienta. Nie wplynie ona negatywnie na produkcję w Danii i pracowników w Skagen. Wręcz przeciwnie, oczekujemy że dzięki przejęciu kontroli nad pierwszym etapem produkcyjnym, znacząco poprawi i zwiększy całą produkcję a także poprawi jakość i przyspieszy dostawę.
Knud Degn Karstensen w komentarzu odnośnie założenia spółki zależnej w Polsce powiedział: "To dobrze dla wszystkich stron, że ułożyło się to w ten sposob. Jestem pewien, że nasza inwestycja w Polsce jest ważna dla naszego dalszego rozwoju, także tutaj, w Skagen. " Karstensen Shipyard Poland stanie się tym samym już drugą stocznią należącą do kapitału zagranicznego, działającą w Gdyni, obok holenderskiej Damen Shipyards Gdynia.

Źródło:gospodarkamorska.pl

10 nowych promów w 15 lat. Flota polskich p[przewoźników ma się zmienic nie do poznania.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z założeniami, w Polsce, w ciągu najbliższych 15 lat, powstać może nawet 10 promów, które miałyby trafić do polskich armatorów. Informację taką podał minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej.
Trzeba przyznać, że plany dotyczące budowy nowych promów przez rodzime stocznie, pojawiające się w kontekście informacji na temat odbudowy polskiego przemysłu stoczniowego, prezentują się imponująco. Pierwszy prom dla PŻB (w czerwcu minie rok, odkąd położono symboliczną stępkę pod jego budowę) ma być zaledwie początkiem długofalowych działań, dzięki którym flota polskich przewoźników ma wejść w XXI wiek.
Jak ujawnił minister Marek Gróbarczyk, plan zakłada, że polskie stocznie w ciągu najbliższych 15 lat dostarczą polskim armatorom aż 10 nowych promów. Nowe jednostki miałyby trafiać oczywiście do Polskiej Żeglugi Bałtyckiej (jej promy pływają pod marką Polferries) oraz do Polskiej Żeglugi Morskiej (Unity Line), czyli do firm, w których udziałowcem jest Skarb Państwa.
„Łącznie będzie ich prawdopodobnie 10. Wszyscy polscy armatorzy, czyli Polska Żegluga Morska oraz spółki od niej zależne, muszę wymienić swoje floty. Zakładam, że te 10 sztuk zostanie dostarczone w ciągu 15 lat" - powiedział w wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej" minister Gróbarczyk.
Oczywiście jednym z najczęstszych pytań, powracających w kontekście budowy nowych promów dla polskich przewoźników, jest realny początek budowy pierwszego statku. Minął już rok od podpisania umowy, a lada dzień minie rok od uroczystości położenia stępki. Tymczasem wciąż niewiele się dzieje, gdy chodzi o sam proces budowy. Nic dziwnego, że w środowisku słychać coraz częściej głosy zniecierpliwienia. Minister Gróbarczyk przekonuje, że ten pozorny spokój ma już wkrótce się skończyć. Zgodnie z przekazanymi przez niego informacjami, wciąż trwają prace nad projektem, ale jeszcze w czerwcu rozpocząć się mają pierwsze roboty na pochylni. Dotychczas przedstawiany harmonogram ma zostać utrzymany. Oznacza to, że nowy prom miałby zostać przekazany PŻB w 2020 r.

Nowoczesny ro-pax, który zostanie zbudowany w Stoczni Szczecińskiej, będzie pierwszą od 40 lat nową jednostką, którą polska stocznia zbuduje dla polskiego armatora. Statek, który będzie pływał w barwach Polferries, będzie miał 202 metry długości oraz 31 metrów szerokości. Zmieści się na nim 400 pasażerów. Będzie to prom ekologiczny, zasilany przyjaznym środowisku paliwem LNG. Jego bunkrowanie będzie mogło się odbywać przy pomocy znajdującego się w Świnoujściu terminalu LNG.
Szwajcarska firma Allseas, działająca w sektorze oil&gas, planuje wybudować większą wersję jednostki Pioneering Spirit - największego statku na świecie.
Jednostka miałaby się nazywać Amazing Grace, a koszt jej budowy wyniósłby 3 mld dolarów. Do decyzji o jej budowie dojdzie najwcześniej za 3 lata.
Gdyby Allseas zdecydował się na budowę kolejnego giganta, byłby zbudowany z 50-procentowym zwiększeniem udźwigu i byłby o 30% dłuższy niż Pioneering Spirit, powiedział pan Heerema w wywiadzie dla Reutera podczas konferencji.
Pioneering Spirit mierzy 382 metrów długości i 124 metrów szerokości. Ten olbrzymi katamaran cechuje się wypornością 900 tys. ton wody – to równowartość skupienia w jednym miejscu 300 tys. słoni! Jego tonaż wynosi 403,342 gt. Kosztował armatora Allseas ponad 1,7 mld dolarów.
Statek jest wykorzystywany do instalowania i usuwania części dużych platform wiertniczych, służących do wydobywania ropy naftowej i gazu na Morzu Północnym. Statek wyposażony jest również w system do układania rurociągów.

Pioneering Spirit – dane techniczne

Długość całkowita: 382 m
Długość linii wodnej: 370 m
Szerokość: 124 m
Zanurzenie: 10-25 m
Pojemność brutto: 403 342 GT
Nośność: 50 000 t
Silnik: 8 generatorów o łącznej mocy 95 MW
Liczba śrub napędowych: 12 pędników azymutalnych
Prędkość maks.: 14 w
Liczba członków załogi: do 571

Źródło: gospodarkamorska.pl

Gdynia: ORP Sokół kończy służbę w Marynarce Wojennej.

W piątek 08/06 w Porcie Wojennym w Gdyni wieloletnią służbę zakończył okręt podwodny ORP Sokół. Pływał pod banderą Marynarki Wojennej RP przez 16 lat.
Ceremonia ostatniego opuszczenia bandery na okręcie odbyła się o godz. 10 w Porcie Wojennym Marynarki Wojennej w Gdyni. Opuszczona bandera zostanie przekazana do Muzeum Marynarki Wojennej, jak nakazuje ceremoniał. Okręt także zostanie przekazany muzeum.
Jak powiedział PAP dowódca ORP Sokół kom. podpor. Łukasz Szmigiel, wszystkie zadania, które były stawiane przed okrętem, dało się realizować z powodzeniem, co dowodzi profesjonalizmu marynarzy. "Cały czas spędzony na ORP Sokół nie idzie na marne. Każdy z członków załogi okrętu zostanie zagospodarowany w ramach dywizjonu okrętów podwodnych i marynarze będą pełnili służbę na innych okrętach" - dodał Szmigiel. Natomiast kontradmirał Mirosław Mordel, dowódca 3. Flotylli Okrętów, w wystąpieniu podczas ceremonii opuszczenia bandery nie krył żalu z powodu odejścia jednostki ze służby. Wskazał, że o ile cykl pożegnań

starych okrętów i powitań nowych jest naturalny w siłach zbrojnych, to obecnie mamy do czynienia z zachwianiem właściwych proporcji, gdy więcej okrętów jest żegnanych ze służby niż do niej przyjmowanych. Mówił, że wśród priorytetów w modernizacji armii musi się znaleźć miejsce także dla nowych okrętów podwodnych.

ORP Sokół pod biało-czerwoną banderą przepłynął w ramach ćwiczeń i operacji morskich ponad 26 tys. mil morskich i wykonał 174 zanurzenia. Został wybudowany w niemieckiej stoczni Nordseewerke dla Królewskiej Marynarki Wojennej Norwegii i wodowany 2 września 1966 roku. Po zakończeniu służby w norweskiej marynarce jednostkę przekazano polskim siłom zbrojnym. Uroczyste podniesienie biało-czerwonej bandery odbyło się 4 czerwca 2002 roku.

Źródło: gospodarka morska.pl

Włochy: Szef MSW nie chce przyjąć statku z migrantami.

Przełomem i pierwszym krokiem w nowej polityce migracyjnej Włoch nazwano decyzję szefa MSW Matteo Salviniego, który nie zgodził się na wpłynięcie do włoskiego portu statku organizacji pozarządowej z ponad 600 migrantami. Wezwał on Maltę, by przyjęła jednostkę.
Załoga statku "Aquarius" organizacji SOS Mediterranee z personelem Lekarzy bez Granic zabrała na swój pokład 629 migrantów, uratowanych w ostatnich godzinach w czasie 6 operacji na Morzu Śródziemnym. Wśród rozbitków jest 123 nieletnich, 11 dzieci i 7 kobiet w ciąży - podano na profilu organizacji na Twitterze w niedzielę.
Jednostka z migrantami wyruszyła na północ, kierując się w stronę jednego z włoskich portów w oczekiwaniu na decyzję, do którego ma wpłynąć.
Wtedy, jak podają włoskie media, wicepremier Salvini wystosował pilny list do władz Malty, prosząc o wyrażenie zgody na przyjęcie statku w porcie La Valletta, ponieważ - jak wyjaśnił - jest on w tym przypadku "najbezpieczniejszy".
"Aquarius" tym samym nie otrzymał zgody na wpłynięcie do portu we Włoszech.
"Ta decyzja nie ma precedensu" - zauważają włoskie media. "La Repubblica" dodaje na swojej stronie internetowej, że jest to wyraźny sygnał nowego rządu skierowany do całej Europy, w którym podkreśla się, że Włochy nie mogą być pozostawione same sobie wobec kryzysu migracyjnego.
Przypomina się, że w minionych dniach władze Malty nie zgodziły się na przyjęcie statku holenderskiej organizacji pozarządowej ze 126 migrantami. Jednostka, która miała problemy z powodu złych warunków na morzu, otrzymała tam pomoc od maltańskich służb, ale nie dostała zgody na to, by zawinąć do portu na wyspie. Ostatecznie dopłynęła do portu na Sycylii ze wsparciem włoskiej Straży Przybrzeżnej.
Decyzja strony maltańskiej wywołała protest szefa włoskiego MSW, który oświadczył: kraj ten "nie może zawsze odpowiadać odmową na prośby o pomoc".
"Nie powtórzy się następne lato z kolejnymi statkami z migrantami", zawijającymi do portów we Włoszech - oświadczył Matteo Salvini w sobotę.
Jego niedzielna decyzja to dalszy ciąg sporu z rządem Malty na tle kryzysu migracyjnego.
W ostatnich dniach zanotowano nasilenie się napływu migrantów w kierunku Włoch.
Od początku roku przybyło ich ponad 13 tysięcy, o 80 procent mniej niż w tym samym czasie w 2017 r.

Źródło:pap.pl

Wypadek na Darze Młodzieży. Jeden z uczestników ma złamany piszczel.

Jak poinformowało radio Gdańsk, podczas rejsu Niepodległości doszło do nieszczęśliwego wypadku. Podczas ćwiczeń alarmowych na Darze Młodzieży, jeden z uczniów Technikum Morskiego w Szczecinie upadł pechowo na pokładzie i ma pękniętą piszczel.

Według informacji uzyskanych przez radio Gdańsk, nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w okolicy duńskiej cieśniny Kattegat. Przed rejsem, chłopiec miał operację nogi, która mogła być w tym miejscu osłabiona. natychmiast po wypadku, nastolatek został opatrzony przez lekarza i czuje się lepiej.
Komendant zadecyzuje o dalszym losie poszkodowanego. W grę wchodzi przetransportowanie go do Szczecina lub wezwanie na pomoc helikoptera ratunkowego.

Źródło:RadioGdańsk.pl

Viatoris – niezwykły jacht zbudowany w Gdańsku.

Luksus i przepych - w tych dwóch słowach najkrócej opisać można kosztujący ponad 70 mln zł jacht Viatoris, który zbudowany został w Gdańsku. Nie słowa jednak, lecz obrazy, najlepiej oddadzą piękno tego największego jak dotąd, zbudowanego w Polsce, motorowego superjachtu. Zacumowany na kilka godzin na Motławie przy Targu Rybnym Viatoris cieszył oczy przechodniów. Dziennikarze portalu gdansk.pl chcieli nacieszyć oczy czytelników i pokazać te zapierające dech w piersiach wnętrza. Naprawdę jest na co popatrzeć.
Conrad C133 Viatoris - to pełna nazwa jachtu wybudowanego w Stoczni Conrad. Viatoris (łac. wędrowiec) został zbudowany na zamówienie osoby prywatnej. Wiadomo, że nabywca tego pięknego jachtu jest Rosjaninem i kilka lat temu Stocznia Conrad budowała już na życzenie tego samego klienta mniejszy jacht. Prywatny armator zapragnął jednak czegoś większego, czegoś, co będzie jego domem na wodzie, ponieważ w najbliższych latach planuje zakończyć pracę zawodową.
Viatoris jest długi na 40 m, szeroki na 8 m. Zacumowany przy Motławie wzbudzał zainteresowanie przechodniów. Wiele osób dziwiło się, widząc na nim polską banderę. Za kilka dni to się zmieni, jacht będzie pływał pod banderą armatora. Nie da się ukryć, że Viatoris przykuwa wzrok. Na zewnątrz czarno-biały, bardzo elegancki i szykowny. Ale jego prawdziwe piękno kryje się wewnątrz.
Zwiedzanie jachtu zaczęliśmy od salonu, który składa się z części wypoczynkowej i jadalnej. Wszędzie egzotyczne drewno, marmury i granity. Sprowadzane z różnych części świata dywany, kanapy i fotele obszyte najdroższymi tkaninami z Włoch i Francji. Elementy zdobiące lampy i żyrandole zrobiono z prawdziwego srebra. W pomieszczeniu jest też wysuwany telewizor. Nabywca jachtu zażyczył sobie chowany ekran, ponieważ rzadko ogląda telewizję. Na stoliku kawowym znalazło się miejsce dla gry w kółko i krzyżyk. Oczywiście w wersji ekskluzywnej.
Z salonu przeszliśmy pokład niżej, gdzie znajdują się 4 kabiny gościnne. Bardzo eleganckie, wszystkie z własnymi łazienkami, z możliwością połączenia dwóch kabin w jedną. Zaprojektowane niczym w lustrzanym odbiciu, różniły się jedynie kolorystyką. Pomieszczenie właściciela jachtu zaaranżowane jest w podobnej konwencji jak pokoje gościnne, ale jest większe i ma udogodnienie zrobione na życzenie armatora. By móc zapalić papierosa bez wychodzenia na zewnątrz, za oszklonymi drzwiami kabiny zamontowano opuszczany balkon. Łazienka w tym pomieszczeniu ma dwa osobne wejścia. W środku łączy ją jednak oszklony prysznic i toaleta.
Viatoris posiada także część imprezową. To przestrzeń zarezerwowana dla armatora i jego gości. Znajdują się tu wszelkie udogodnienia, które są niezbędne do zorganizowania zabawy.
Na jachcie znajduje się także pokład słoneczny, czyli miejsce, gdzie są dwie duże kanapy do opalania i motorówka. W części rekreacyjnej znajdziemy natomiast saunę, bieżnię, drabinki do ćwiczeń oraz 8-osobowe jacuzzi o pojemności 2 tys. litrów.
Dla załogi zaprojektowano dwie kabiny, plus kabina kapitana. Teoretycznie na jachcie zmieści się sześcioro pracowników, ale armator zastrzegł, że chce by liczba załogi nie przekraczała pięciu osób.
Tylko nieliczni będą mieli okazję zobaczyć, jak na żywo wyglądają wnętrza tego jachtu. Viatoris nie będzie czarterowany. Powstał wyłącznie na użytek jego właściciela. Jako ciekawostkę, warto dodać, ile kosztuje wypożyczenie takiego cuda. Wyczarterowanie takiego jachtu na tydzień, to koszt ok. 280 tys. euro. Do tej kwoty dodać należy koszty obsługi i paliwa...

Źródło:gospodarkamorska.pl

Światowe Dni Morza w Szczecinie.

W dniach 13 – 15 czerwca, w Szczecinie, odbędą się Światowe Dni Morza 2018 (World Maritime Day Parallel Event 2018), organizowane wspólnie przez Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz Międzynarodową Organizację Morską (IMO). Hasło przewodnie imprezy, wypadającej w roku 70-lecia Międzynarodowej Organizacji Morskiej, brzmi: „IMO 70: Nasze dziedzictwo - lepsza żegluga dla lepszej przyszłości". To motto będzie towarzyszyć licznym obradom i konferencjom, które odbędą się podczas Światowych Dni Morza.
Program Światowych Dni Morza do pobrania ze strony: http://worldmaritimedaypoland.org/pl/sdm/program.pdf

Źródło: Urząd Morski Szczecin.pl

Rakiem można się zarazić. Co szósty nowotwór złośliwy powstaje wskutek infekcji.

Rakotwórcze wirusy, bakterie i pasożyty są dla ludzi niemal tak samo groźne jak palenie papierosów - alarmują onkolodzy.
Choć o raku mówi się często jako o epidemii XX czy XXI wieku, sam w sobie nie jest on chorobą zakaźną. „Zdarza się, że jeśli przeszczepiamy komuś narząd zawierający komórki raka, to u biorcy rozwija się nowotwór. Są to jednak bardzo rzadkie przypadki. Podobnie jak sytuacja, kiedy nowotwór zostaje przeniesiony z matki na płód. Jednak nawet wtedy nie można powiedzieć, że mamy do czynienia z infekcją, bo nie rozprzestrzenia się ona na kolejne osoby" - wyjaśnia prof. Piotr Widłak, kierownik Centrum Badań Translacyjnych i Biologii Molekularnej Nowotworów w Centrum Onkologii Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach.
Coraz częściej natomiast naukowcy odkrywają infekcje, które sprzyjają powstawaniu raka. Niektóre z nich znamy od dawna, inne zaskakują badaczy. Onkolodzy twierdzą, że aż 18 proc. wszystkich zachorowań na nowotwory złośliwe to skutek zakażeń rakotwórczymi wirusami, bakteriami i pasożytami. I w większości przypadków są to infekcje, których można było uniknąć.
Mikroby są dziś uważane za drugi - po paleniu papierosów - najważniejszy czynnik zwiększający ryzyko rozwoju raka. Podobnie jak dym tytoniowy, najczęściej nie są one jedynymi „winnymi". „W grę wchodzą jeszcze inne czynniki, przede wszystkim genetyczne. Jednak w przypadku infekcji mamy więcej możliwości działania. Zapobiegając im lub je lecząc, zmniejszamy ryzyko powstania nowotworu" - wyjaśnia prof. Widłak.

Prezerwatywa nie zawsze chroni

Najnowszą pozycją na liście „zakaźnych" nowotworów jest rak prostaty. Do niedawna uważano, że sprzyjają mu podeszły wiek, geny i niezdrowa dieta. Kilka lat temu pojawił się inny podejrzany - rzęsistek pochwowy. Ten jednokomórkowy pasożyt zaliczany do pierwotniaków (a ściślej mówiąc - protistów zwierzęcych) wywołuje rzęsistkowicę. To jedna z najczęściej występujących chorób przenoszonych drogą płciową. Objawy to m.in. pieczenie w cewce moczowej i upławy. Okazało się jednak, że rzęsistki robią coś jeszcze - produkują specyficzne białko, które przyśpiesza rozwój raka prostaty i zwiększa jego inwazyjność.
Rzęsistkowica jest chorobą znaną od dawna. Można ją wyleczyć farmaceutykami zabijającymi pierwotniaki. Zapobiega jej m.in. stosowanie prezerwatyw. Jednak sprawa nie jest tak prosta w przypadku innej rakotwórczej infekcji. Chodzi o wirusa brodawczaka ludzkiego (HPV), w którego przypadku prezerwatywy bywają nieskuteczne. Ten mikrob odpowiada za niemal wszystkie przypadki raka szyjki macicy.

Niebezpieczny seks oralny

Te ostatnie pojawiają się nie tylko w obrębie szyjki macicy. HPV wywołuje także raka prącia, odbytu, jamy ustnej i gardła. Lokalizacja zmian nowotworowych związana jest z aktywnością seksualną człowieka, co znajduje odzwierciedlenie w danych epidemiologicznych. W ciągu ostatnich 40 lat w USA znacznie wzrosła liczba

zachorowań na raka jamy ustnej i gardła związanych z wirusem HPV. Wynika to ze zmian obyczajowych - Amerykanie coraz częściej uprawiają seks oralny.
Podobne trendy widać na naszym kontynencie. Według prowadzonych niedawno badań u ponad jednej trzeciej Europejczyków z nowotworem gardła wykryto obecność HPV typu rakotwórczego. Na tym tle Polska wypada dość konserwatywnie. Badacze z Wielkopolskiego Centrum Onkologii, którzy przebadali 50 pacjentów z rakiem jamy ustnej, gardła i krtani, nie stwierdzili wirusa u żadnego z nich.
Infekcję HPV można wykryć: u kobiet poprzez regularne badania cytologiczne, u obu płci - testami na obecność wirusa. Dostępna jest również szczepionka przeciw HPV, podawana przede wszystkim dziewczynkom przed rozpoczęciem aktywności seksualnej. Może też jednak pomóc dorosłym, którzy już zostali zakażeni - chroniąc ich przed groźniejszymi szczepami wirusa. Ale medycyna nie zawsze dysponuje tak skutecznymi metodami walki z rakotwórczymi mikrobami.

Szczepionki pilnie potrzebne

Infekcje mogą wywołać także pierwotnego raka wątroby (takiego, który powstaje w tym narządzie, a nie trafia tam jako przerzut z innej części ciała). Jego rozwojowi sprzyjają wirusowe zapalenia wątroby (WZW). Na jedno z nich - WZW typu B - mamy skuteczną szczepionkę, którą podaje się dziś już noworodkom. Jednak wobec WZW typu C jesteśmy niemal zupełnie bezbronni.
Infekcja ta może rozwijać się bezobjawowo przez wiele lat. Co gorsza, uszkadza nie tylko wątrobę. Szeroko zakrojone badania z udziałem prawie 70 tys. pacjentów przeprowadzone w amerykańskim Henry Ford Hospital wykazały, że WZW typu C dwukrotnie zwiększa ryzyko zachorowania na raka nerki! „Większość tych pacjentów miała tylko minimalne uszkodzenia wątroby" - mówi dr Stuart C. Gordon, główny autor badania. Typowy rak nerki najczęściej pojawia się w podeszłym wieku. Ten wywołany przez wirusa atakował głównie młodsze osoby.
Jak to jednak możliwe, że wirus zapalenia wątroby zaatakował nerki? „Mechanizmy rakotwórcze mikrobów są na tyle uniwersalne, że ich działanie nie musi być ograniczone do konkretnego narządu" - wyjaśnia prof. Widłak. Lekarzy mogą więc czekać nieprzyjemne niespodzianki.

Kogo leczyć, kogo nie?

Do dziś nie ma skutecznej szczepionki na WZW typu C. Nie potrafimy też zapobiegać zakażeniom bakterią *Helicobacter pylori.*
Z początku nikt nie podejrzewał, że to ona odpowiada za powstawanie wrzodów żołądka. Za to odkrycie w 2005 r. dwóch australijskich badaczy - Barry Marshall i Robin Warren - dostało Nagrodę Nobla. Okazało się jednak, że przewlekły stan zapalny, wywoływany przez tę bakterię, sprzyja także rozwojowi raka żołądka. Z badań wynika, że *Helicobacter pylori* produkuje rakotwórcze białko zwane CagA. Co ciekawe, na proces ten wpływa nasza dieta. Jeśli jest w niej dużo soli kuchennej, łatwiej dochodzi do infekcji, a bakterie w naszych żołądkach produkują więcej CagA.
Niestety, sama zmiana diety nie wystarczy. Jeśli ktoś cierpi na chorobę wrzodową, może się pozbyć *Helicobacter pylori,* przyjmując antybiotyki. Problem polega na tym, że bakteria ta jest bardzo powszechna. W krajach rozwiniętych zainfekowany jest nią co trzeci człowiek, w krajach rozwijających się - nawet 70 proc. ludzi. Tylko niewielka część z nich będzie miała dolegliwości związane z chorobą wrzodową, a jeszcze mniejszemu ułamkowi grozi rak. Podawanie antybiotyków wszystkim zainfekowanym mija się z celem, bo oznaczałoby ogromne koszty i mnóstwo powikłań wywołanych przez same leki.
Jeszcze mniej możliwości obrony mamy w przypadku wirusa Epsteina-Barr (EBV). Jest on bardzo powszechny, ale większość infekcji przebiega bezobjawowo. Czasami EBV wywołuje mononukleozę zakaźną - chorobę przypominającą anginę. Niestety, po wniknięciu do organizmu wirus ukrywa się w naszych komórkach i po latach może doprowadzić do powstania nowotworów: raka gardła oraz chłoniaków, atakujących węzły chłonne. Na mikroba nie działają żadne znane medycynie leki.
Pozostaje nam czekać, aż naukowcy znajdą nowe sposoby walki z infekcjami. W przypadku wirusa EBV może to być prostsze, ponieważ został bardzo dokładnie przebadany. Od dwóch lat badacze mają do dyspozycji atlas jego genów pokazujący m.in., jak wpływają one na ludzkie komórki i vice versa - które nasze białka zmieniają działanie wirusa. Być może dzięki temu wkrótce doczekamy się szczepionki przeciw EBV.
Nawet jeśli tak będzie, nie oznacza to końca walki. Za powstawanie nowotworów odpowiada co najmniej kilkanaście różnych mikrobów. Być może do tej listy dołączą kolejne. Każdy z nich będzie wymagał innej metody

leczenia. Nie jest więc możliwe opracowanie jednego leku na raka. Lekarze muszą mieć wiele skutecznych terapii do wyboru, a im więcej ich jest, tym bardziej rosną szanse na pokonanie choroby.

Zrób test na HPV

Badanie wykrywające obecność tego rakotwórczego wirusa powinna co roku robić każda aktywna seksualnie osoba. Jeśli wynik będzie pozytywny, lekarz może zalecić podanie szczepionki przeciw HPV. Cena testu jest dość wysoka - od 150 do 350 zł (zależnie od tego, ile typów wirusa badamy). Można jednak ten test wykonać za darmo. Tak jest między innymi w województwach mazowieckim i wielkopolskim, gdzie prowadzony jest pilotażowy program Ministerstwa Zdrowia. W przyszłym roku ma on objąć cały kraj.

Dbaj o zęby

Rakotwórczy wirus HPV łatwiej zakaża osoby, które mają problemy stomatologiczne. Chodzi zarówno o próchnicę i paradontozę, jak np. o stany zapalne dziąseł czy błony śluzowej. „Dbanie o higienę jamy ustnej może ograniczyć ryzyko infekcji i rozwoju raka" - mówi dr Cong Bui z University of Texas Health Sciences Center. Wirus HPV częściej atakuje także osoby palące papierosy i marihuanę.

Źródło:Focus.pl

Info OMK.

Dodatkowe ubezpieczenie NNW dla marynarzy i ich rodzin– przedłużony termin nadsyłania zgłoszeń.
Na prośbę marynarzy będących w morzu, przedłużyliśmy termin nadsyłania zgłoszeń do ubezpieczenia do dnia 20 czerwca 2018 r. Jest to termin ostateczny.
Do dzisiaj zgłosiły się 74 osoby

Przypominamy:
Marynarz deklaruje chęć przystąpienia do ubezpieczenia wypełniając wstępny kwestionariusz, skanując go i przesyłając na adres biuro@nms.org.pl .
Po zebraniu przez OMK wystarczającej ilości wypełnionych deklaracji (ok. 200 osób) wysylamy właściwą deklarację do wypełnienia i rozpoczynamy proces zbierania składki od przystępujących do ubezpieczenia w wysokości 360,00 za 12 m-cy ,
Składki przekazujemy do PZU. (Zasada podobna jak u pracodawcy przy ubezpieczeniu grupowym – pracodawca przekazuje składki za swoich pracowników potrącając im z wynagrodzenia-u nas marynarz opłaca je sam)
Jeżeli wyraził Pan/Pani zainteresowanie ubezpieczeniem , prosimy wypełnić deklarację, zeskanować i odesłać e-mailem na adres : biuro@nms.org.pl, do 20 czerwca 2018 r. Warunkiem przystąpienia do ubezpieczenia są opłacone składki członkowskie. Do ubvezpiecznia może przystapić wspólmałżonek, partner życiowy oraz pełnolenie dzieci.
Jeżeli nie zbierzemy chętnych, nie przystąpimy do ubezpieczenia.
Przypominamy , że OMK jest negocjatorem i pośrednikiem w zawarciu dodatkowego ubezpieczenia NNW , nie płatnikiem.
W razie pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt
Warunki ubrezpieczia i kwestionariusz są do pobrania www.omk.org.pl

---

Informujemy, iż dnia 22.05.2018 został podpisany nowy układ zbiorowy na m/f Nils Dacke, pomiędzy niemieckim Związkiem Zawodowym Verdi oraz cypryjskim przedstawicielem armatora P.B.C. Polish Baltic Crewing Shipmanagement Ltd. Ze względu na współpracę w rodzinie ITF jak i politykę ateńską wg. której w negocjacjach powinny brać udział Związki Zawodowe z krajów pomiędzy którymi dany statek uprawia żeglugę, poza szwedzkim Związkiem Zawodowym (SEKO) także polscy afilianci ITF w tym Krajowa Sekcja Morska Marynarzy i Rybaków NSZZ Solidarność oraz OMK (Organizacja Marynarzy Kontraktowych) brały czyny udział.

Większa część załogi Nils Dacke należy do OMK
Nie jesteś wśród nas
WSTĄP TERAZ

Negocjacje zajęły pół roku. W tym czasie odbyło się kilka spotkań oraz bezpośrednia wymiana informacji pomiędzy stronami.
Główne zmiany w porównaniu do poprzedniego układu zbiorowego to:
Art. 4.3 – dodano zapis o pisemnym wypowiedzeniu kontraktu: 1 miesiąc dla osób zatrudnionych poniżej 2 lat oraz 2 miesiące dla osób zatrudnionych powyżej 2 lat. Jeżeli pracodawca nie wyślę wypowiedzenia na czas to należy przyjąć, iż kolejny kontrakt 6 miesięczny jest zagwarantowany.
Podpisano porozumienie dla kadetów – 2 strony dodatkowych warunków zatrudniania i pracy dla kadetów – główna zmiana w porównaniu do obecnego systemu to zagwarantowany (wliczony w czas pracy) czas na naukę / dziennik praktyk. Minimum 14 h godzin w tygodniu poświęcone na self – study – porozumienie wraz z poziomem płac w załączniku.
Podpisano nowe tabele płac – z podwyżkami w zależności od stanowisk – przy założeniach:
- inni operatorzy na linii Polska – Szwecja nie podnoszą płac,
- Nils Dacke pozostanie na linii Polska - Szwecja
UKŁAD ZBIOROWY, TABELE PŁAC, POROZUMIENIE WS. KADETÓW
DOSTĘPNE W STREFIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU - UKŁADY ZBIOROWE
Dodatkowo zostało podpisane porozumienie zapewniające, iż:
- wynagrodzenie będzie płatne na koniec każdego miesiąca, ewentualne nadgodziny mogą być wypłacane w kolejnym miesiącu ze względu na obrót dokumentów związanych z zamknięciem miesiąca.
- każda 14stka jest równoznaczna z 14x24h pobytu na statku zgodnie z art. 4.4 układu zbiorowego. Jeżeli z jakichkolwiek przyczyn marynarz nie może zostać podmieniony na czas to dodatkowe godziny powinny zostać rozliczone przy kolejnej 14stce. Np. zamustrowanie o 0300 danego dnia – koniec zmiany to 0300 po 14 dniach.
Dodatek na ZUS został podniesiony do poziomu 577,92 pln oraz będzie uaktualniany wraz ze zmianami w wysokości minimalnego wynagrodzenia w Polsce.
Informacje dodatkowe:
- przewalutowanie tabeli płac – w wyniku referendum przeważająca część załogi opowiedziała się za chęcią zamiany waluty w tabeli płac na PLN. Odbyły się pierwsze rozmowy na ten temat i kolejne są zaplanowane. Pierwszym tematem dyskusji jest zakres zmian – czy będzie to dotyczyć tylko ND czy też innych promów. Będziemy informować w przypadku pierwszych konkretnych ustaleń.

W jakich sytuacjach Organizacja ,marynarzy Kontraktowych naprawdę może Ci pomóc?
Oto kilka z nich :

- Po 6-miesięcznej przynależności do OMK można skorzystać z zapomogi szkoleniowej do kursów i szkoleń związanych z STCW.
- Po 6-miesięcznej przynależności do OMK przysługują Ci świadczenia statutowe w następujących przypadkach: urodzenie dziecka, śmierć członka rodziny, wypadki losowe.
- Sprawdzimy dla Ciebie poprawność podpisywanego kontraktu
- Sprawdzimy, czy statek na który jedziesz jest pokryty układem zbiorowym, kto naprawdę jest armatorem i jaką ma opinie.
- Masz problem z agencją pośredniczącą bądź nie jesteś jej pewien? Zgłoś się do nas.
- W razie jakiegokolwiek trwałego uszczerbku na zdrowiu pomożemy załatwić wszelkie formalności w uzyskaniu odszkodowania.
- W razie jakichkolwiek nieprawidłowości na statku służymy nie tylko natychmiastową radą na całym świecie ale i pomocą, w tym prawniczą, w dochodzeniu swoich roszczeń i praw.
- Nawet w najdalszym zakątku świata nie jesteś sam, masz do kogo zwrócić się o pomoc.
- Masz dostęp do wielu informacji związanych z marynarskim rynkiem pracy - i to pewnych, bo pochodzących z bezpośrednio od innych kolegów marynarzy.
- Jesteś objęty ubezpieczeniem NNW na koszt Organizacji, w pracy i podczas wypoczynku, również ubezpieczenie działa w strefach ataków pirackich

- Jesteś objęty bezpłatną opieką Kancelarii podatkowej i prawnej. Możesz raz na dwa lata skorzystać z darmowej porady/opinii doradcy podatkowego i radcy prawnego w zakresie praca cywilnego, rodzinnego.

www.omk.org.pl

Wywiad tygodnia z Grzegorzem Krychowiakiem.

W trakcie finałów mistrzostw Europy we Francji był jednym z najlepszych zawodników reprezentacji Polski. To był szczyt jego kariery, chwilę wcześniej wygrał drugi raz z rzędu Ligę Europy z Sevillą i porozumiał się z Paris Saint-Germain, Francuzi na stół musieli położyć kilkadziesiąt milionów euro. Dwa lata później jest w innym miejscu, jeśli chodzi o piłkę klubową, wciąż jednak nie można wyobrazić sobie wyjściowego składu zespołu Adama Nawałki na mundialu w Rosji bez Grzegorza Krychowiaka.

- Lubisz trwonić czas?

- Po okresie napiętym, kiedy pracy jest dużo, kilka dni oddechu jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Nie jestem typem człowieka, który każdą minutę ma dokładnie zaplanowaną. Ale lubię wiedzieć, co będę robił w kolejnym dniu - mówi Krychowiak.

- Przez ostatnie dwa lata trochę czasu z punktu widzenia kariery straciłeś.

- Podpisując kontrakt z Paris Saint-Germain, inaczej to sobie wyobrażałem. Nie mogę jednak mówić o zmarnowanym czasie. Sezon po transferze do PSG pozwolił mi na zdobycie zupełnie nowego doświadczenia. Mimo że grałem bardzo mało, wyciągnąłem lekcje na przyszłość, mam nadzieję, iż będzie to już inaczej wyglądało. Nie mówię jednak, że się na pewno nie powtórzy, takiej gwarancji nikt nigdy dać nie może.

- Dwa lata temu wygrałeś drugi raz z rzędu Ligę Europy, przenosiłeś się do mistrza Francji, wypadłeś bardzo dobrze w finałach Euro 2016. Sporo się od tego czasu zmieniło.

- Wciąż jednak jestem tym samym zawodnikiem. Przygotowuję się do finałów mistrzostw świata. Wszystko jest więc tak, jak być powinno. Chcę ten turniej maksymalnie wykorzystać, gdyż nie wiadomo, czy będzie mi dane zagrać na imprezie tej rangi za cztery lata.

- Ale chyba zakończenia kariery reprezentacyjnej nie rozważasz, jak niektórzy piłkarze kadry Adama Nawałki?

- Każdy zna swój organizm najlepiej, więc za nikogo nie będę się wypowiadał. Do informacji mediów na ten temat też podchodziłbym z dystansem. Co do mojej osoby, mam nadzieję być częścią tego zespołu także po mundialu.

- Przeszacowałeś swoje siły, decydując się na transfer do PSG?

- Gdyby przyszło mi podejmować znowu tę decyzję, postanowiłbym identycznie. Z różnych powodów. Jeżeli dzwonią do ciebie dyrektor sportowy i trener wielkiego klubu i chcą cię sprowadzić, to idziesz. Myślisz, że nie wiedziałem, iż konkurencja w zespole i wymagania będą bardzo duże? Każda osoba, będąc na moim miejscu, podjęłaby taką decyzję jak ja. Nie chodzi o aspekt finansowy, przede wszystkim z punktu widzenia sportowego była to propozycja nie do odrzucenia.

- Od składu odsunął cię Unai Emery, trener, który nie tylko namawiał cię na transfer, ale też doskonale znaliście się ze wspólnej pracy w Sevilli...

- Rozmawialiśmy o mojej sytuacji wiele razy, po pewnym czasie stwierdziłem jednak, że to dalej nie ma najmniejszego sensu. Te dyskusje w żaden sposób nie przekładały się potem na to, co działo się na boisku. Najlepszą decyzją było pójście na wypożyczenie.

- Jak Emery zachowywał się wówczas wobec ciebie? Spuszczał wzrok na twój widok?

- Tak to mniej więcej wyglądało.

- Odetchnąłeś, kiedy okazało się, że Hiszpan nie będzie trenerem PSG w następnym sezonie?
- Dla mnie wszystko zaczyna się od nowa. Wracam do PSG z zamiarem wywalczenia miejsca w podstawowym składzie. Nie szukam nowego klubu, nie rozglądam się za wypożyczeniem, po mundialu ruszam do Paryża i jeszcze raz podejmuję rękawicę.

- Rozmawiałeś na temat twojej roli w zespole z nowym szkoleniowcem paryżan Thomasem Tuchelem?
- Jeszcze nie było okazji. Najprawdopodobniej nadarzy się po moim powrocie do klubu, czyli już po mundialu.

- Nie jest to niepokojące?
- Nie jest.
- Brak gry w PSG jest w pewnym sensie zrozumiały - mowa o zespole z europejskiego topu, ale na wypożyczeniu w West Bromwich Albion również nie zawsze miałeś miejsce w wyjściowym składzie, a tego już tak łatwo zrozumieć nie idzie.
- W West Bromie wystąpiłem w ponad 30 spotkaniach. To jest zły wynik? Moim zdaniem dobry. Nie można powiedzieć, że nie grałem w tym zespole. Oczywiście, rezultaty dalekie były od oczekiwań, więc normalne jest, że trenerzy szukali zmian personalnych czy taktycznych. Ale mimo to z rozegranych minut jestem dość zadowolony. Największym minusem pobytu w West Bromie był spadek z Premier League.

- Ostatnie kolejki sezonu to jednak wejścia na kilka, kilkanaście minut. Mało.
- Po przejęciu zespołu przez Darrena Moore'a rozmawialiśmy. Od pewnego momentu miałem świadomość, że kiedy spadek zostanie w praktyce przesądzony, trener będzie stawiał na zawodników, którzy zostaną w klubie na kolejny sezon. Postawił sprawę jasno, zachował się wobec mnie fair. Zwłaszcza że wchodziłem na boisko na kilkanaście minut, a ostatni mecz z Crystal Palace rozpocząłem w wyjściowym składzie. I za to mu dziękuję, bo równie dobrze mógł powiedzieć, że skoro po sezonie i tak mnie w West Bromie nie będzie, w ogóle nie pozwoli mi grać.

- Alan Pardew, który prowadził zespół przed Moore'em, też zachowywał się wobec ciebie fair?
- Nie mam o nic żalu do Pardewa. Co do minuty nie mam tego wyliczonego, ale i u tego menedżera grałem dużo. Właściwie tylko początek jego pracy związany był z mniejszą liczbą występów, potem jednak wróciłem do wyjściowej jedenastki. Stawiał na mnie. Pod względem liczby meczów, minut spędzonych na boisku, zaliczyłem solidny sezon.

- Raz, opuszczając przed końcem meczu murawę, ręki mu jednak nie podałeś.
- I to był błąd. Nabrałem już do tej sytuacji dystansu i wiem, że nie powinienem był się zachować w ten sposób. Trzeba mieć szacunek do kolegów z zespołu i do trenera. To jest podstawa. Na moje zachowanie wpłynęło kilka czynników: frustracja, wynik, chęć pomocy drużynie - no i się zdarzyło. Nie powinno było. Przeprosiłem, dwa dni później temat został zakończony.

- Jeszcze karę zapłaciłeś.
- Trzeba było. Jak to w przypadku kar bywa - bolało.

- W jakiej dyspozycji fizycznej obecnie jesteś?
- Tylko w ostatnim miesiącu sezonu pojawił się problem z regularną grą w West Bromie, więc na formę nie narzekam. Minut na boisku w tym okresie było mniej, ale wykonałem dużą pracę indywidualną. Przez cały czas miałem kontakt ze sztabem reprezentacji Polski.

- Rzecz w tym, że twój organizm, aby utrzymać odpowiednią dyspozycję, potrzebuje podobno 70 minut lub więcej regularnej gry na wysokiej intensywności.
- Jeśli nie pojawiałem się na boisku, w dniu meczu starałem się to wyrównać. Zdarzały się treningi, podczas

których przebiegałem 14 kilometrów, czyli więcej niż w meczu. Przepracowałem ten okres odpowiednio. Nie mam obaw, że podczas mundialu nie będę miał siły na grę przez 90 minut.

- Mundial w Rosji traktujesz jako drugą szansę, możliwość udowodnienia, że z Krychowiakiem wszystko w porządku?
- Będąc piłkarzem, wciąż musisz coś udowadniać. Choćby to, że zasługujesz na miejsce w podstawowym składzie. Na mistrzostwa świata patrzę jednak z punktu widzenia całego zespołu. Jeśli odniesiemy sukces jako kolektyw, poszczególni zawodnicy zostaną dostrzeżeni. To był właśnie klucz do dobrej gry w finałach mistrzostw Europy.

- Jaki wynik na mundialu da ci spokój ducha, świadomość dobrze wykonanej pracy?
- Nie stawiam sobie żadnych celów. Mamy do rozegrania trzy mecze. A co będzie dalej - będziemy zastanawiać się, jeśli wyjdziemy z grupy.

- Z innej beczki - otwierasz butik w Warszawie.
- Zgadza się. Nowa przygoda. Firma będzie zajmowała się szyciem garniturów na miarę. W końcu mam trochę doświadczenia jako klient takich sklepów w Paryżu... Teraz będę miał okazję stanąć po drugiej stronie. Naturalnie w przenośni, bo na miejscu być nie będę mógł. Na co dzień klientami zajmować się będą osoby o odpowiednich kompetencjach. Takie miejsca są fajne, gdyż każdy może zostać kreatorem mody dla siebie. Nie mam stylisty, sam wybieram, czasem wymyślam ubrania, które noszę. Wiem, że to może sprawiać przyjemność. Markę budujemy od zera, nie korzystamy z gotowych rozwiązań.

- To twój pierwszy biznes?
- Tak. Wcześniej inwestowałem w nieruchomości, trudno jednak traktować to w kategoriach klasycznego biznesu.

Źródło: PiłkaNozna.pl

Wydarzyło się 11 czerwca - kalendarium

11 czerwca jest 162 dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostały 203 dni. 11 czerwca jest w Libii Dniem Ewakuacji..
Imieniny obchodzą:
Anastazy, Barnaba, Feliks, Fortunat, Flora, Jan, Paula, Paryzjusz, Radomił, Radomiła, Teodozja i Witomysł.
Wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat, między innymi:
1434r. – Do Krakowa przywieziono zwłoki zmarłego 1 czerwca w Gródku koło Lwowa króla Polski i najwyższego księcia Litwy Władysława II Jagiełły.
1577r. – Wojna Rzeczypospolitej z Gdańskiem: wojska króla Stefana Batorego rozpoczęły oblężenie miasta.
1942r. – W odwecie za próbę buntu i ucieczki z obozu Auschwitz-Birkenau w Bunkrze I zostało zamordowanych 300 Polaków pracujących w karnej kompanii.
2008r. – Norwegia zalegalizowała małżeństwa osób tej samej płci
2009r. – Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła pandemię grypy typu A/H1N1 (pierwszą pandemię grypy od 41 lat).
2010r. – Marek Belka został zaprzysiężony na stanowisku prezesa Narodowego Banku Polskiego.

).

Kursy walut (kursy średnie NBP)

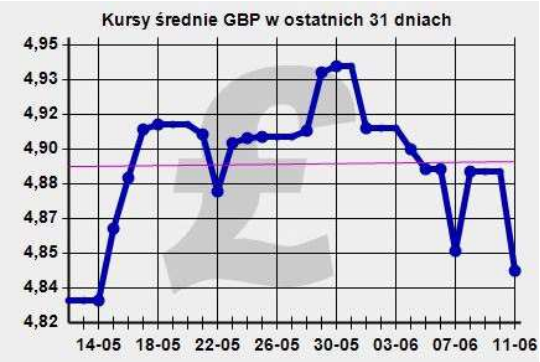

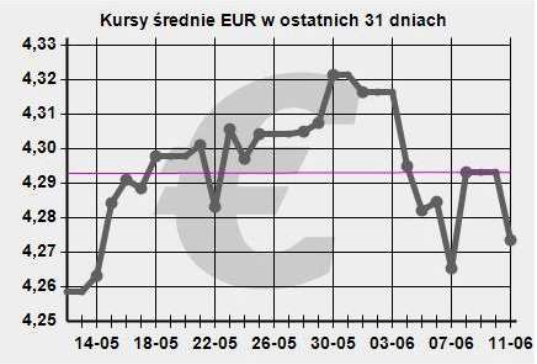

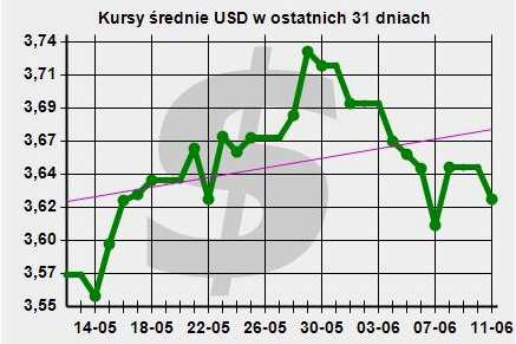

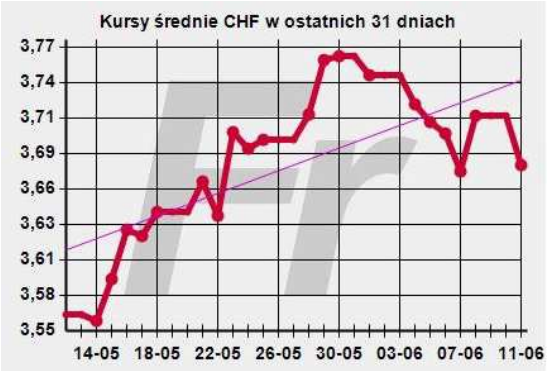

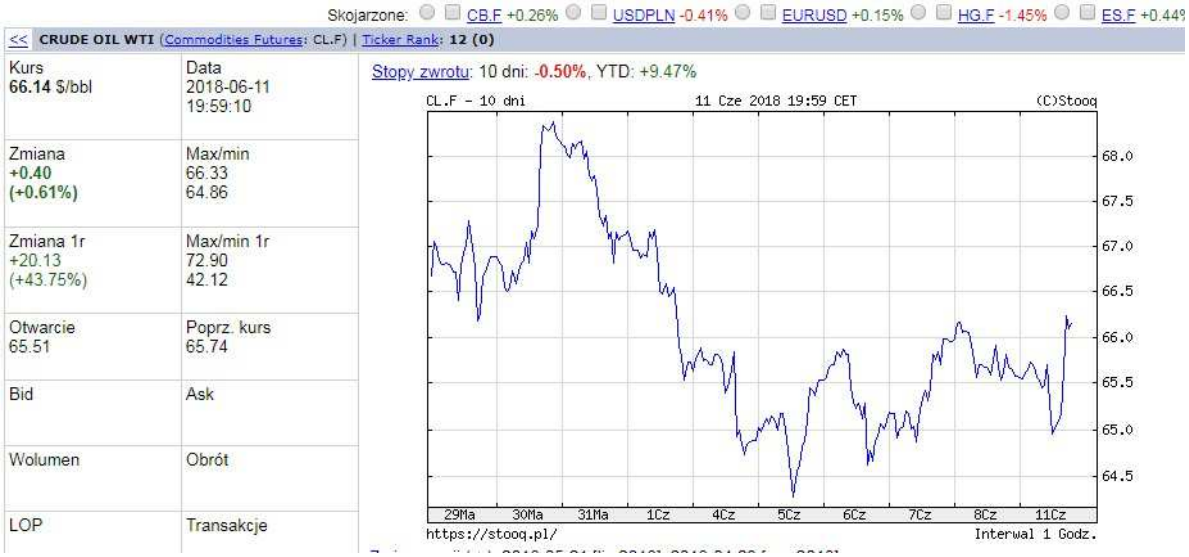

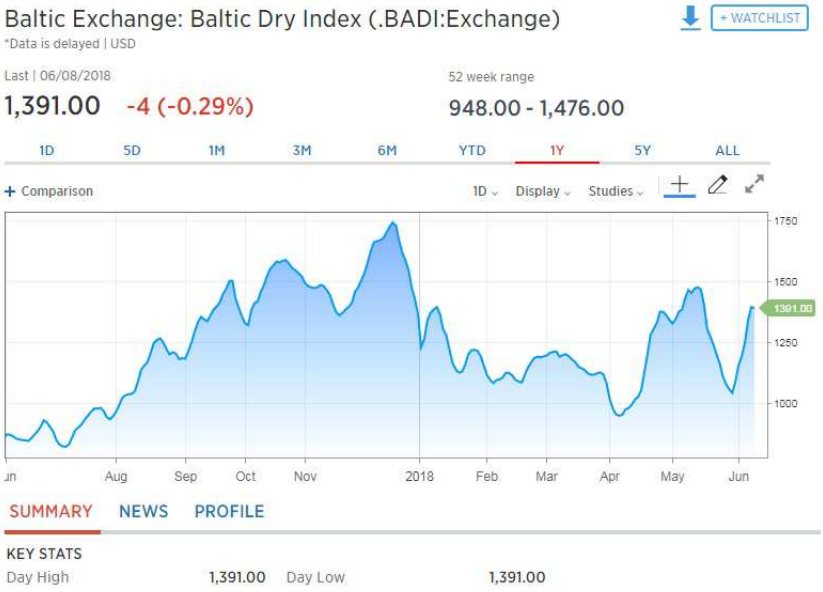

Rozrywka

					8			
1			9	3		7		
6	7	2						
				2	9			3
					1		8	
	8	5						
		6	3				1	
				8	6			
7	5						9	

(c) 2018 OnlineSudoku.pl

	6		4				5	
	8							
4		7		9	6		8	
				4		5		
			1	7				
					5			
		1		8	7		9	
	9	8		1		2	6	
5	2				4		1	

(c) 2018 OnlineSudoku.pl

Policyjny patrol na interwencji łączy się z komisariatem:
- Przyślijcie ekipę z kryminalnego, mamy zabójstwo...
- Szczegóły?
- Ofiara to mężczyzna, lat 30, matka kilkanaście razy dźgnęła go kuchennym nożem za to, że wszedł na mokrą, świeżo umytą podłogę.
- Aresztowaliście ją?
- Nie, podłoga jeszcze mokra.